

Wielu powołanych, lecz mało wybranych

Mat. 22:1-14

Wielu z nas w przeszłości nie dostrzegało, że żadna z lekcji Wielkiego Nauczyciela nie była podana w literalnym języku, że wszystkie miały symboliczne znaczenie, jak to czytamy:

„Bez podobieństwa nie mówił do nich” – Mat. 13:34.

W dzisiejszym rozważaniu mamy inną piękną, alegoryczną lekcję dotyczącą Królestwa. Możemy dociekać, dlaczego Biblia jest pełna lekcji dotyczących Królestwa? Czy nie jest to z przyczyny, że Królestwo Boże jest jedyną nadzieją dla świata? Czy nie poznajemy tego coraz bardziej? Wiara w nadchodzące Królestwo Boże pod całym niebem zaczęła zaciemniać się w ciągu mniej niż dwóch stuleci po śmierci apostołów. Zamiast pożądania i nadziei, aby stać się Oblubienicą Chrystusa, być połączonym z Nim w Jego chwalebnym Królestwie, dla pokonania grzechu, Szatana i śmierci, a także dla podźwignięcia ludzkości podczas tysiącletniego panowania przyszła nowa wiara i nowa nadzieja, przeciwna Pismu Św. Ta niebiblijna nadzieja wykształconych chrześcijan, że winni szukać ziemskiego Królestwa dla swego własnego utwierdzenia, w którym papieże mogą panować jako przedstawiciele Chrystusa, a kardynałowie i biskupi jako reprezentanci apostołów i „maluczkiego stadka”, któremu zostało obiecane Królestwo.

Od tego czasu dzieło Kościoła „budowania jedni drugich w najświętszej wierze” zostało zastąpione przez niebiblijne postępowanie zaniedbywania Kościoła i pracy dla świata pod niepewnym założeniem, że obowiązkiem Kościoła jest nawrócenie świata. Jak wielka stąd wynika szkoda, trudno jest ocenić. Z tego względu liczne zasady zostały obniżone i pojawiła się światowość, a dzisiejsze chrześcijaństwo znajduje się w smutnej sytuacji w zakresie doktryn i wysokich zasad moralnych.

UROCZYSTOŚĆ WESELNA

Ponieważ Mesjasz ma być Wielkim Królem na ziemi podczas swego pośredniczącego panowania, upodobało się Ojcu Niebieskiemu, aby miał On „oblubienicę”. Obecny Wiek Ewangelii jest przeznaczony dla poszukiwania i rozwoju klasy Oblubienicy, składającej się z wielu członków. Królestwo jest wielką nagrodą, jaką Ojciec ob-

darzył swego Syna, w którym ma wziąć udział Kościół, Oblubienica Chrystusowa. Dzisiejsza przypowieść omawia powołanie do klasy Oblubienicy, czyli klasy Królestwa od czasów Jego pierwszej obecności aż do skompletowania i uwielbienia tej gromadki. Nigdzie nie jest Jezus przedstawiony jako powołujący swą Oblubienicę. Było to pokazane w Abrahamie, który figurował Ojca Niebieskiego i w Izaaku, który wyobrażał Jezusa. Sługa Abrahama, którego dziełem było przyprowadzenie Rebeki, reprezentował ducha świętego, którego zadaniem podczas Wiek Ewangelii jest przyprowadzić do Chrystusa klasę Oblubienicy – „wybranych”.

Podobnie nasza przypowieść pokazuje, jak król posyłał swych sług, aby powołali gości na wesele. Naród żydowski, dzieci Abrahama według ciała, zostały zaproszone do tego wielkiego zaszczytu od czasu dania im Przymierza Zakonu przy górze Synaj. Przez wiele stuleci oczekiwali na zawiadomienie, jakie miało im być dane, że uczta weselna już jest gotowa. Ostatecznie gdy przyszedł Jezus, zawiadomienie zostało im dane. Wszystkie rzeczy stały się teraz gotowe! Chodźcie na ucztę! W międzyczasie zostali owładnięci pieczołowaniem o doczesny żywot – interesy, polityczne i religijne schematy według swego upodobania. Ujawnił się w nich kompletny brak zainteresowania zawiadomieniem, a nawet pobili niektórych sług, apostołów i innych, którzy pragnęli im pomóc i zwrócić ich uwagę na wielką ucztę, która była ich szczególnym przywilejem.

IDŹCIE NA ROSTAJNE DROGI I PROŚCIE NA WESELE

Najwyższy rozgniewał się, posłał rzymską armię, „wyniszczył morderców i zapalił ich miasto” – Jerozolimę w r. 70. Potem król powiedział do swych sług: wesele musi być napełnione, chociaż ci, którzy byli zaproszeni, nie byli godni. Idźcie tedy na roztajne drogi i wszystkich, których znajdziecie, przyprowadźcie na ucztę weselną. Jak miasto przedstawiało naród żydowski, tak roztajne drogi oznaczały świat w ogólności – pogan, do których posłannictwo królestwa zostało skierowane, gdy cielesny Izrael wpierv zetknął się z nim i częściowo z niego skorzystał. Inna wypowiedź przypowieści pokazuje nam trzy różne klasy:

- (1) przywódców żydowskich, którzy Go odrzucili,
- (2) powołanych z dróg i opłotków zgromadzonych przez Jezusa i apostołów do duchowego stanu,



(3) wtedy przyszedł meldunek: „*Uczyniliśmy, jak nam kazałeś, lecz jeszcze jest miejsce*”.

Wtedy posłannictwo zostało skierowane do pogan, namawiając wszystkich, by przyszli, aby dom został napełniony, aż liczba wybranych, jaka była przewidziana na ucztę, zostanie znaleziona. Nasze rozważanie pozwala nam zauważyć, że wesele było napełnione gośćmi – dobrymi i złymi. Innymi słowy oferta uczestnictwa z Chrystusem w Jego Królestwie przyciągnęła niektórych bardzo upadłych cielesnie, jak również niektórych z natury obdarzonych lepszym charakterem. Lecz stosownie do postanowienia Wielkiego Króla „*szata weselna*” okrywa wszelkie splugawienia najbardziej zdegradowanych, jak i tych, którzy są mniej upodleni.

BEZ SZATY WESELNEJ

Ostatnia część naszej lekcji pokazuje nam rozróżnienie i ostateczne osądzenie zaproszonych i przyjętych na wesele. Jak nikomu nie było dozwolone wejść do środka bez szaty weselnej – bez uznania zasługi Chrystusowej ofiary, tak nikomu nie będzie można pozostać i uczest-

niczyć w uczcie weselnej oprócz tych, którzy zachowują trwałe zaufanie do Chrystusa.

Każdy, kto zdejmuje „*szatę weselną*”, z pewnością będzie oddalony od przywilejów z jakich skorzystał i zostanie wyrzucony ze światłości i błogosławieństw udzielonych dla tej uprzywilejowanej klasy, do „*ciemności zewnętrznych*” tego świata i nominalnego chrześcijaństwa, na które wkrótce przyjdzie czas wielkiego ucisku, przedstawionego symbolicznie jako „*płacz i zgrzytanie zębów*”.

Czy nie jesteśmy już teraz podczas inspekcji gości? Czy nie ma dziś chrześcijan, którzy odrzucają zaufanie w ofiarę Chrystusa i akceptują teorię ewolucji i wyższego krytycyzmu, a przez to zdejmują z siebie „*szatę weselną*” i ostatecznie znajdują się w ciemności zewnętrznej, w zamieszaniu i zakłopotaniu? Czy nie będą oni bardzo strapieni podczas wielkiego ucisku, o którym Pismo Święte mówi, że się zbliża (Dan. 12:1)?

R-4679 (1910 r.)
„Straż”